

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. * z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 85.

Bochum, wtorek, 19 lipca 1898.

Rok 8.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemieczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Tangermünde pod Stendalem. Sprawozdanie z czynności Tow. pol.-kat. pod opieką św. Alojzego, od 6 czerwca 1897 do 1898 roku. Na początku roku liczyło Tow. 56-ciu członków, wstąpiło w ciągu roku 42, tak więc ogólna liczba wynosiła 98 członków. Z tych poszło do wojska 2, odjechało 17, wykluczono 1., wystąpiło 17 z bojaźni, że będą z pracy wydaleni, że są w polskim towarzystwie. Posiedzeń odbyło się 28. Z tych było zarządu 10, miesięcznych 12, nadzwyczajnych 6. Dochodu było 438 mr. 76 fen. rozchodu 357 mr. 42 fen. pozostaje 84 mr. 34 fen. Ogólny majątek wynosi 113 mr. W tym roku wypłaciło Tow. resztę długu za chorągiew w ilości 100 mr. Zabaw urządziło Tow. 3; z chorągwią występowało 3 razy podczas uroczystości innych towarzystw, 1 raz podczas pogrzebu. Księdza polskiego mieliśmy 2 razy Biblioteka składa się ze 174 książek, z których jest 160 własnością Tow. Czytelnia Ludowych w Poznaniu, a 14 własnością Tow. Z gazet utrzymuje Tow. z kasy dwie: „Wiarusa Polskiego“ i „Katolika“, oprócz tych utrzymują członkowie, „Wiarusa Polskiego“, „Orędownika“, „Przyjaciela Ludu“, „Gazetę Ostrowską“, „Gaz. Gdańską“. Nadmieniamy, że chorągiew wysyłamy tylko na ważną uroczystość, to jest na poświęcenie chorągwi i na 10-tą rocznicę. Tow. miało w tym roku wiele nieprzyjemności i to nie strony policji, nie od cudzoziemców, lecz — co nas jednak tem bardziej boli — od własnych rodaków, którzy pragnęli, aby Tow. polskie było rozwiązane. Przed naszym pracodawcą nas oczernili, że nasze towarzystwo się trudni socjalnodemokratycznymi sprawami. Najbardziej naskarżyli na przewodniczącego i sekretarza, których w skutek tege z pracy wydalono, ale oni nie ustąpili, tylko żądali dowodów, ale im ich nikt stawić nie mógł. Sekretarz też tylko 1 1/2 dnia nie pracował, ale przewodniczący 14 dni był bez pracy, gdyż choćby pracy gdzieindziej był miał podostatkami, nie chciał jej przyjąć, chodziło mu bowiem o to, aby mu sprawiedliwość została wymierzona, co się też stało. Nasi nieprzyjaciele zostali pokonani, i musieli się uskromić. Są to Polacy, którzy się zapierają omowy ojczyzny i przystąpili do niemieckiego tow. Choć czytać nie umieją po niemiecku, kupili sobie oni niemieckie książki i na nich się modlą, a nie wiedzą, o co się modlą, bo tego, co czytają, nie rozumieją. Śpiew polski także chcą stłumić, po niemiecku się śpiewać uczą, a jak my po polsku zaczniemy, to nam mylą, a potem to się z tego cieszą i wysmiewają. Tak nam to idzie przykro w Tangermündzie, na 700 Polaków jest 52 w towarzystwie polskim. Przed rokiem dostaliśmy kapłana, który jednak po polsku nie umie. Gdyśmy starali się o kapłana, znającego język polski, to zniemczeni Polacy byli temu przeciwni, mówiąc, że my nie jesteśmy Polakami tylko Niemcami, więc polskiego księdza nie potrzebujemy.

Dnia 12 czerwca odbyło się roczne walne zebranie. Do zarządu zostali obrani, następujący pp.: Konstanty Jäckel przew., Wineenty Szkaradkiewicz zast. Jan Walczak sekr., Adam Grzegorek zast. Maksymilian Jäckel skarbnikiem, Wojciech Krzyśko zast. Stanisław Pawlik bibliotekarzem. Walenty Adamski zast. rewizorami kasy i zarazem ławnikami; Franciszek Pietras, Michał Berus i Stanisław Kuczyński, chorążym Paweł Cierpka, zast. Franciszek Flicikowski podchorążymi: Andrzej Potyrała i Józef Sosna, zast.: Józef Kwak i Tomasz Pietrus. Listy dotyczące się Tow. prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego albo sekretarza.

Wyrzucić Polaków!

W Turynii odbył się tegoroczny zjazd niemieckich „związków wojskowych“, na którym bardzo ostro występowano przeciwko socjalnej demokracji. A chociaż statuta związkowe przestrzegają, żeby w stowarzyszeniach wojskowych nie uprawiano polityki, główny mówca, generał v. Spitz wywodził, że nie będzie w tem sprzeczności ze statutami, jeżeli towarzystwa wojskowe popierać będą politykę cesarza i rzeszy, a wyrzucą z łona swego wszystkie żywiły, nieprzyjazne państwu, mianowicie wszystkich członków, podejrzanych o stósunki z socjalną demokracją.

Tenże mówca zawadził i o stósunki w polskich prowincjach i tak się wyraził wedle „Berliner Neueste Nachrichten“:

„W Poznańskim, Prusach Zachodnich i Górnym Ślązku ci nie należą do nas i muszą być wyrzuceni, którzy działają dla polskiej samowiedzy narodowej, bo my działamy dla samowiedzy narodowej niemieckiej.“

„Dziennik Poznański“ robi z tego powodu następujące uwagi:

„Zupełnie się zgadzamy z zapatrywaniem pana generała von Spitz i prosimy go, żeby jak najrychlej spowodował wyrzucenie wszystkich Polaków ze związków i stowarzyszeń wojskowych, skoro tam zawadzają i przeszkadzają, a myślimy, że życzenie nasze poprze mianowicie cała prasa ludowa, która bardzo wielu „wojaków“ zalicza do swych czytelników.“

My Polacy szczerze i sumiennie spełniamy wszelkie obowiązki względem państwa, ale dusza nasza jest naszą własnością, samowiedzą naszą my rozporządzamy, przyrodzenia ani pozbyć ani wyrzec się nie możemy; zatem ma słusność generał von Spitz, skoro twierdzi, że nie jesteśmy odpowiednim materiałem na członków „towarzystw wojskowych“. Więc hasło jego: wyrzucić Polaków, jest zupełnie odpowiedniem położeniu rzeczy, skoro w towarzystwach tych nie ma uwzględnienia dla narodowości i języka polskiego.

Wystąpienie generała von Spitz, dla nas bardzo pożądane, pouczającym jest także i ze względu na to, że zwykle nam zarzucają chęć do odosobniania się, do polskiej secesyjności. W hasło generała von Spitz znajdujemy najzupełniejsze usprawiedliwienie naszego pociągu do odrębności, skoro nietylko nas nie chcą, ale po prostu wyrzucić mają ze związków niemieckich, dla tego tylko, że jesteśmy i pozostać chcemy Polakami.

Był czas, że z pewnej strony wciągano nas do towarzystw niemieckich, a my w tej

mierze nawet okazywaliśmy pewną powolność. Ale skoro tylko się spostrzeżono, że Polacy mogliby przez udział swój zyskać wpływy i znaczenie, niemieckie żywiły szowinistyczne od razu zaczęły się buntować przeciwko „wspólnej pracy na neutralnym polu“ i wnet się też przekonała polska opinia, że ta „wspólność“ jest bardzo podejrzana i niemożliwą w wykonaniu.

To, czego działacze odnośni na tem polu „wspólności“ nie umieli lub nie chcieli otwarcie wypowiedzieć, szczerze i z żołnierską prawością wyznał w swej mowie generał von Spitz, podnosząc hasło: wyrzucić Polaków!

Dziwnym zbiegiem okoliczności nazwać to można, że równocześnie z jego hasłem, obiega po gazetach zarzut przeciwko Polakom, że w Poznaniu nie chcą należeć do niemieckiego „przytułku dla nauczycielek“, zarzut, z którego „Post“ nawet wywodzi, że Polacy chcą tworzyć państwo w państwie.

Zarzut ten wystosować będzie musiała „Post“ chyba i do generała von Spitz i do związku wojsków, wykluczającego Polaków.

Wobec takiego położenia, stajemy na rozstajnej drodze, ale wcale nie ma dla nas wątpliwości, w którą się zwrócić stronę. Nie narzucamy się ani towarzystwom wojskowym, ani przytułkom itd., czcimy żołnierską odwagę i otwartość generała von Spitz a poznajmy się na faryzeuszostwie tych, co nas jedną ręką pociągają po przyjacielsku, a drugą przesładują na każdym kroku.

Był czas, że chętnie podawaliśmy rękę do „wspólnej pracy na neutralnym polu“; rękę naszą odtrącano z pogardą. Teraz już mają nas wyrzucić! Czyż podobno, żebyśmy się sami narzucali? Pchajmy biedę naszą jak można najzabiegliwiej, a nie narażajmy się na poniewieranie naszej godności dobrowolnie i z własnej woli, skoro nie mało jest takich okoliczności, w których zmuszeni jesteśmy do biernego narażania się.

Naszem zdaniem Polacy najlepiej zrobią, że wogóle do żadnych niemieckich towarzystw należeć nie będą. Odnosi się to także do Polaków na obczyźnie, gdzie do różnych „ferajnow“ bywają pociągani. Im Polacy większą zachowają odrębność, tem łatwiej utrzymają swą narodowość. Polacy w towarzystwach niemieckich tak potrzebni, jak dziura w moście.

Powinni o tem pamiętać przedewszystkiem wszyscy ci Rodacy nasi na obczyźnie, którzy od towarzystw polskich stronią, jak od zarazy, a którym podoba się tylko to, co niemczyzną trąci. Tak być jednak nie powinno, kto bowiem jest Polakiem, powinien kochać wszystko co swojskie, co polskie.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Z Brodnickiego piszą do „Geselligera“ z ubolewaniem, że komisja kolonizacyjna wypuściła z rąk dobra Łobdowo, które nabył właściciel p. J. z N., Polak, zapłaciwszy 4000 marek więcej. Teraz chciałaby komisja błąd naprawić i Łobdowo nabyć, lecz p. J. żąda (?) 30 000 marek odstępnego. Po co odstępnego?

W Gdańsku skazał sąd byłego posła Meyera, który swego czasu obraził pięciu walmánów niemieckich (wolnomyślnych) dla tego,

że nie głosowali na Niemca, na 150 marek kary. Jak wiadomo, p. Meyer nazwał owych pięciu Niemców ludźmi bez ojczyzny (vaterlandslose Gesellen).

Burze i ulewę w ostatnich dniach wyrządziły wiele szkody; w Kwidzynie spowodowały powódź, również w Sopotach i Wystruciu woda wyrządziła spustoszenia.

Pelplin. Ks. Paweł Moews, wikary przy Królewskiej Kaplicy w Gdańsku, został mianowany administratorem tego probostwa.

Kartuzy. Według „Ges.“ skazał sąd ławniczy 18-letniego terminatora Wencla, katolika, z Malków na 3 tygodnie więzienia za to, iż tenże, pożyczwszy sobie od pewnego ewangelika książki do czytania, używanej w protestanckich szkołach, przy opisie życia Marcina Lutera itd. na brzegu dopisł te słowa: „to są protestanckie kłamstwa“, co spowodowało wytoczenie skargi o obrazę ewangelickiego wyznania. Prokurator wniósł tylko o karę pieniężną, lecz sąd zawyrokował na powyższą karę, przyjmując, iż oskarżony nie działał z własnego popędu, a przeciwieństwo polityczne i religijne pomiędzy ludnością powiatu jest wielkie i dla tego energicznie występuje należy przeciw obrazie wiernych w ich przekonaniu religijnem. Skazany wniósł o rewizję wyroku, i sprawa ta przyjdzie ponownie przed izbę karną w Gdańsku.

Mazurzy nie są Niemcami, tylko szczerem od Niemców zupełnie się różniącym. Tak zawyrokował sąd ziemiański w Elku, a sąd rzeszy w Lipsku wyrok ten zatwierdził. Wyrok stwierdza nadto, że położenie ogromnej większości Mazurów jest niekorzystne, wskutek czego łatwo wywołać wśród nich niezadowolenie i pobudzić ich do gwałtów (?) przeciw Niemcom.

Jak wiadomo skazano redaktora mazurskiej „Gazety Ludowej“ pana Bahrkego za rzekome podburzanie na cztery miesiące więzienia. Sąd rzeszy odrzucił wniesioną rewizję przeciwko wyrokowi temu i pan Bahrke zakosztuje przyjemności więzienia pruskiego.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Wiadomości kościelne. Dnia 25 czerwca roku bieżącego powołano ks. Wojciecha Roenspiessa, wikaryusza z Łabiszyna, na prebendarza do kaplicy Pana Jezusa w Kościanie. Komendy udzielono: dnia 27 czerwca rb. ks. prob. Grzybowskiemu w Murowanej Goślinie na beneficjum w Długiej Goślinie i dnia 1 lipca rb. ks. plebanowi Gońskiemu w Słupi na beneficjum w Donaborowie.

Poznań. Nareszcie i „Posener Zeitung“ przekonała się, że heca przeciwko zjazdowi

lekarzy była sztuczną, podrobioną umyślnie. Przytacza ona wyjątki z „Post“, „Deutsche Zeitung“ i „Leipziger Nachrichten“, z których wynika, że odnośne artykuły nadesłane były z jednego źródła, któremu zależało koniecznie na tem, aby zjazd nie przyszedł do skutku.

Barcin. Budowa kościoła katolickiego w Barcinie rozpoczęta będzie jeszcze w tym roku. Koszta obliczono na 72 000 marek.

Poznań. Nowy zakaz. W ostatnią niedzielę odbyć się miała zabawa tutejszego Towarzystwa przemysłowego „Sobieski“ w Dolinie Świętojańskiej u p. Raczyka za Kaliską bramą. Dyrekcja policyi zabroniła wspólnego pochodu, nadmienając, że po pozwolenie na zabawę Towarzystwo musi się udać do komisarza obwodowego. Z biura komisaryatu nadeszła odpowiedź odmowna, że względu na „możliwe zakłócenie spokoju publicznego“ (!). Niezrażeni niepowodzeniem, udał się prezes, mistrz krawiecki p. Min. ki, i wiceprezes, kupiec pan Wybieralski, do radcy ziemiańskiego p. Bartha, prosząc go o zniesienie zakazu. Panom tym oświadczone w szorstkim tonie, że powinni się byli zadowolić odpowiedzią, jaką otrzymali od komisarza obwodowego. Ostatecznie w biurze landrackim wymienieni panowie podpisali zażalenie, na które jednak dotąd nie dostali odpowiedzi. — Zakazano tedy zabawy Towarzystwu, z którego omawianie spraw politycznych, jak opiewają ustawy, zupełnie jest wykluczone.

W Szubinie odbyła się w środę dnia 13 bm. uroczysta introdukcja Wks. Prob. Sołtyskińskiego na probostwo tamtejsze, połączona z 25-letnim jubileuszem kapłaństwa czcigodnego ks. Proboszcza.

Z wrzesińskiego. W ostatnią środę 13 b. m. obchodził ks. proboszcz Raczkowski z Gozdowa piękną uroczystą 25-letniego jubileusz kapłaństwa.

Kościan. Cech krawiecki w Kościanie obchodził w niedzielę 350-letni jubileusz swego istnienia. Cech powstał w r. 1548. Na zebraniu jubileuszowym, w którym wzięło udział dużo delegatów z innych miast, oświadczone się za cechami wolnemi i za założeniem związku cechowego z siedzibą w Poznaniu.

Srem. W ubiegłą niedzielę dnia 10 b. m. odbył się w Sremie Zjazd okręgowy Kół śpiewackich, w którym wzięły udział cztery Towarzystwa i to: sremskie, śmigiełskie, jeżyckie i poznańskie, razem 110 śpiewaków.

Bydgoszcz. Za sfałszowanie wagi masy przez domieszkę wody skazane zostały przez sąd bydgoski 4 kobiety z pobliskiej miejscowości na karę więzienną od 1 do 3 miesięcy.

wolenia, bo niesą pociechę tym, których kochają.

Już trzecia godzina dobiega, jak nie odpoczywali wygnańcy; mrok nocy otula ziemię, czyż i nocą isć każą im zbiry? Już pieśń z wysiłkiem dobywa się z ich ust, lecz nie przerywają jej... Wtem w dali ukazał się jakiś długi, drewniany budynek; znają już dobrze podobne budynki, to etap, więc spoczną wreszcie, pod dachem noc przepędzą i posią się przed snem... Pieśń ucichła, wędrowcy przyspieszyli kroku, dotarli do etapu i stanęli przed nim. Drzwi budynku się rozwarły, a na progu ich stanęło dwóch oficerów rosyjskich, o płaskich, kałmuckich twarzach, szarej cerze, małych oczach i srogim spojrzeniu. Przeliczyli więźniów, liczba ich zgadzała się z listą, jaką im władza przysłała, ani jeden nie uciekł w drodze, ani jeden nie umarł... Wprowadzeni do wnętrza drewnianego domu, do wielkiej i prawie pustej izby, zobaczyli skazanki pod jej ścianami tylko proste ławy, więcej nic.

— Kłась się spać! — rzucił jeden z oficerów rozkaz i wyszedł z izby, więźniów pod strażą dwóch żołnierzy zostawiając. Wygnańcy krzątać się poczęli koło przygotowania sobie postania.

— Przyniosę z kibitki nasz tłumaczek i rozłożę szal na tej twardej ławie, wygodniej ci będzie, — odezwała się jedna z kobiet.

To Leonia Zarnicka z bratem, skazanym na wygnanie puściła się dobrowolnie w tę daleką podróż.

— Wątpię, czy ci żołnierz z izby wyjść pozwoli — odparł Tomasz.

— Ufam w siłę srebra — rzekła z uśmiechem, i ku straży podeszła; wsunęła w ręce

Komisja kolonizacyjna kupiła w powiecie wrzesińskim dwa folwarki, oprócz Budziłowa, obejmującego 350 mórg, także Łagiewki, obejmującego 300 mórg; za morgę płaćcia przecięciowo 200 marek.

We wtorek, 12 b. m., poświęcił w Chojnie nowowbudowaną szkołę ks. prałat Jaskulski z Biezdrowa.

Miasto Mogilno obchodzić będzie 4 września b. r. 500-letni jubileusz swego istnienia.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Bytom. Robotnik Lisurek włożył przy smarowaniu maszyny w pile Goldsteina głowę między sprychy koła, gdy nagle maszynę w ruch puszczono. Koło strzaskało mu głowę, tak że śmierć nastąpiła na miejscu. Lisurek, który liczył dopiero lat 19, nie miał podobno do smarowania maszyny nakazu, tylko zabrał się do tego z własnego popędu.

Laurahuta. Kowal Dylong kazał sobie zesłego tygodnia wyrwać zęb obolały. Będąc wielkim lubownikiem tytoniu, nie zważał na powstałą ztąd ranę i palił zaraz dalej cygaro. To miało ten skutek, że mu niebawem twarz napuchła i rana poczęła się tak jątrzyć, iż musiał się udać do lekarza. Ale już było za późno! W kilku dniach umarł na zatrucie krwi, pozostawiając po sobie żonę z trojgiem dzieci.

Ruda. W przeszłą niedzielę udała się z Rudy na odpust Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej procesya do Piekar. Tutejsi parafianie corocznie w procesyi do Piekar się udają, na pamiątkę uczynionego ślubu.

Było to w adwencie roku 1852, kiedy w naszej gminie silna cholera grasowała. Ludzie tak nagle marli, że po dwie trumny na jednym wozie wywożono na cmentarz w Biskupskim lesie. Owcześnie ks. proboszcz Presfreund w Biskupicach, prawie dniem i nocą w Rudzie przebywał, a jeszcze nie mógł wszystkich na śmierć zaopatrzyć. Zdawało się, iż wszyscy w Rudzie wymrą. Widząc to mieszkańcy, postanowili udać się pielgrzymką do Piekar i tam u stóp Nieba Królowej prosić o odwrócenie tejże zarazy. Zarazem ślubowali, iż na tę pamiątkę co rok w procesyi pójda do Piekar, ażeby tam Matce Boskiej podziękować za odebrane dobrodziejstwa.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Jak donosi „Milit. und Polit. Corr.“, zastanawia się rząd pruski nad rozszerzeniem komisji kolonizacyjnej nie tylko na Prusy Wschodnie, ale także na Śląsk, Po-

soldatów srebrną monetą i straż udała, że nie słyszy, iż ktoś wysunął się z etapu. Niebawem powróciła ze sporym tłumokiem, wydobyła z niego poduszkę oraz szal miękki, puszysty i rozesała to na ławie; Tomasz wyciągnął się wygodnie, ona przy nim usiadła.

— A ty czem zaściesz sobie ławę? — zapytał ją.

— Nie troszcz się o mnie — odparła, — przecież jadę na kibitce, w dzień śpię nieraz, a ty idziesz ciągle, różnica wielka w naszej podróży.

To powiedziawszy, sięgnęła znowu do tłumoka i dożyła tym razem butelkę, oraz kieliszek.

— Miód, czy widzisz Tomasiu? — rzekła, pokazując mu z bladym uśmiechem butelkę — powróci ci siły.

— Więcej nie wzięłaś? — zapytał ją Tomasz, dźwigając się na ławie.

— Mam aż trzy butelki — odparła.

— Daj wszystkie, poczęstuję towarzyszy — rzekł wesoło — humor nasz skrzepł na mrozie, miód go roztaje.

Gdy Leonka dożyła butelki, Tomasz wstał i począł częstować; piją, żartują, jak gdyby kajdany spadły z ich rąk i nóg, a wieńce laurowe czoła ich ozdobiły.

Niech wśród zbytków i radości
Kłują zdrajców żmije,
A kto cierpi dla wolności,
Niechaj z nami pije!
Dalej bracia, dalej w koło, dalej za szklanicę,
Pijmy chętnie i wesoło w powstania rocznicę!

Zabrzmiała pieśń w dusznej izbie i coraz więcej głosów brało w niej udział.

— Panowie, uciszcie, idzie oficer! — odezwał się jeden z żołnierzy stojących na straży.

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

Z poza śnieżystej kurtyny wyłonił się orszak ludzi; idą pieszo, aresztanckie płaszczki mają na sobie, a na plecach worki wyladowane, u jednych głowy całkiem ogolone, u drugich do połowy, innym przemoc wcale nie zdarła włosów, lecz wszyscy mają na rękach łańcuchy, a wielu i u nóg; brzęk kajdan towarzyszy pieśni... Twarze tych dziwnych podróżnych blade, ale spojrzenia harde, brzęczą łańcuchami, ale pieśń pełna otuchy leci pod obłoki:

Co ma wisieć, nie utonie,
Wszystko dobrze będzie
I na polskim kiedyś tronie
Prawy król zasiądzie.

To wygnańcy polscy, zesłani przez cara na Sybir! Idą pracować w minach, skazani na całe życie do kopalni, idą jednakże z twarzami jasnemi, bo serca ich czyste, na sumieniu żaden im grzech nie ciąży, czoła nie hańbi żadna plama... Kochali ojczyznę a car okuł ich za to w kajdany, nie wstydzą się przeto łańcuchów, które im ciężą u rąk i nóg, lecz chlubią się nimi, a wrogom twarzy smutnych nie pokażą, by nie urągali, że ich zgębili... Po obu stronach tego długiego łańcucha skazanych idą z karabinami na ramieniu żołdaci, twarze ich surowe, a spojrzenia senne; zmęczeni marszem nie słyszą pieśni, a może słów nie rozumieją... Za pieszymi ciągną kibitki; jedna z nich próżna, na dwóch innych widać kilka kobiet. I one mają twarze blade, lecz pogodne; dobrowolnie towarzyszą na wygnanie mężom i braciom, serca ich pełne zado-

morze i Brandenburgię. Ponieważ donosi o tem dziennik północny, spodziewać się można przedłożenia odpowiedniego projektu nowemu sejmowi pruskiemu.

Pomiędzy rzemieślnikami odbywają się gorliwe narady co do stanowiska, jakie zająć należy cechom i związkom rzemieślniczym wobec nowego prawa o organizacyi rzemiosła; uprzywilejowane cechy jak wiadomo, do 1 października r. b. muszą się oświadczyć, czy gotowe zamienić się na cechy przymusowe, reszta zaś musi powziąć pewne stanowisko do nowej ustawy aż do 1 kwietnia r. p. najpóźniej. Dotychczas nie mamy dokładnego obrazu wyników obrad tymczasowych, ale to pewna, że niektóre rzemiosła, jak np. rzeźnictwo, mają zamiar pozostać przy wolnych cechach. — Sprawa urządzenia izb rzemieślniczych w przyszłym roku bądź co bądź przyjdzie do skutku.

Wojna hiszpańsko-amerykańska. Po zajęciu Santiago przez Amerykanów przystali ostatni oddział ludzi znaku Czerwonego Krzyża, którzy po skończonej bitwie unoszą z pola zabitych i opatrują rannych. Posłańcy przygotowani mają Hiszpanom wszystko do opuszczenia miasta i do chwili objęcia miasta przez Amerykanów sprawować tam mają władzę policyjną. Amerykanie zajęli tymczasem fortece i szanę Santiagi.

Do Waszyngtonu donoszono, że w ostatnich 24 godzinach pomiędzy wojskami oblegającymi Santiagą, zdarzyły się tylko 23 wypadki żółtej febrzy, z których 3 zakończyły się śmiercią.

W **Hiszpanii** samej zanosi się na rewolucję.

W **Ameryce** usiłowało niedawno kilku księży utworzyć niezależny od Rzymu kościół polsko-katolicki. W usiłowaniach tych ogromną większość duchowieństwa polskiego nie bierze udziału. Główną rolę w tej sprawie odegrał ks. Kozłowski, który powodowany pychą i uporem, nazwał się biskupem i ogłosił się głową niezależnego kościoła w Ameryce. Otóż obecnie ks. Kozłowski został wyklęty, i w sprawie tej wystósowano dekret pod adresem ks. kardynała Gibbona, prymasa Ameryki północnej. W dekrete zaznaczono, że ks. Antoni Kozłowski, pochodzący z Polski, a obecnie należący do archidiecezyi w Chicago, zbuntował się przeciw prawowitej władzy Kościoła i ogłosił się biskupem katolickiej niezależnej diecezji chicagowskiej, przyciemnił w liście swoim obłudnym, że święcenia otrzymał z rąk jakichś heretyckich biskupów szwajcarskich. W obec tego papież Leon XIII na audyencji 26 kwietnia 1898 roku rozkazał, aby jego imieniem przez dekret kongregacyi

Lecz nikt przestrogi nie słuchał; wtem drzwi się rozwarły, na progu stanął kałmuk i spojrzawszy surowo na więźni.

— Kto tutaj częstował? — zapytał po rosyjsku.

— Ja — odparł Tomasz i stanął śmiało przed oficerem — jeszcze jedna butelka pełna, mogę poczęstować i pana — dodał.

— Buntownik, urąga mi — wrzasnął oficer — hej żołdaty, sto pałek mu dać!

Zanim Leonka zrozumiała, jaki rozkaz wydał, wbiegło do izby dwóch drabów, ujęli więźnia za ramiona i wyprowadzili go z izby; on się nie bronił, szedł dumny, jak gdyby go na rydwan tryumfalny prowadzono. Wszyscy struchleli. Leonka wyciągnęła za nim ręce i biedz chciała razem, lecz straż nie dozwoliła, on jeden zdawał się niczego nie lekkać. Drzwi zatrzasnęły się za nieszczęśliwym i izbę cisza ponura zaległa; oficer rozśmiał się, schwycił butelkę, którą więzień zostawił na ławie.

— Na pohybel Lachom! wrzasnął i wychylił ją do dna.

Blady, jak gdyby kropli krwi w twarzy jego nie było, powrócił Tomasz z egzekucyi, lecz pokory w nim nie widać; siostra rzuciła się ku niemu z łkaniem, on ujął jej rękę.

— Nie płacz, zaklinam cię, nie chce, by żyły twoje widziały ten kat — rzekł przez zaciśnięte zęby. — Koledzy śpiewajcie dalej, gdy jęk wyrwie się z moich ust, pieśń ją zagłuszy i zbiry go nie dosłyszą.

Co ma wiesić, nie utonie,
Wszystko dobrze będzie.

Pieśń rozległa się w izbie... Tomasz położył się na swoje posłanie. Leonka siedła obok

propagandy do wiadomości podano, że fałszywy biskup Kozłowski popadł w kłatwę większą, Papieżowi w konstytucyi Stolicy Apostolskiej zastrzeżoną. Odnosny dekret podpisany jest przez prefekta propagandy, księdza kardynała Ledóchowskiego i ma być ogłoszony we wszystkich diecezjach północnej Ameryki.

Z różnych stron.

Bochum. Rozporządzenie policyjne, podług którego w niedzielę po południu okna wystawne musiały zostać zasłonięte, zostało na wniosek kupieckiego towarzystwa z Bochum przez naczelnego prezesa zniesione.

Wetter. W krótko rozpoczęta została budowa stałego mostu na rzece Ruhrze. Most do 15 września roku przyszłego zostać ma wykończony.

Röhlinghausen W kopalni „Pluto“ został okaleczony górnik Walenty Pilarski.

Elberfeld. W gazetach niemieckich czytamy: Onegdaj wieczorem przyszło na podwórzu pewnej bardzo licznie zwiedzanej restauracyi do małej sprzeczki. Gdy właściciel lokalu przystąpił do sprzeczek, aby ich ułagodzić, wdarł się przez bramę gościnną pewien „wyższy strażnik“ (Oberwächter) i oświadczył, że chce się w ową sprawę wmieścić. Gościnnie prosił, aby ze względu na nic nie znaczącą sprzeczkę od tego zamiaru odstąpił, na co w odpowiedzi otrzymał od „stróża“ porządku publicznego silne pchnięcie w piersi. Gdy gościnnie sobie takie postępowanie wypraszał, uderzył go stróż dwa razy w twarz, a podążywszy za nim do jego mieszkania, powtórzył tę czynność kilkakrotnie. Potem powyrzucił wszystkich gości z restauracyi. Gdy mu przybyło kilku towarzyszy na pomoc, odprowadzono kilku okutych gości na odwach. Sprawę tę rozpatrywać będą sądy.

Gryfia. Przy wszechnicy gryfijskiej złożył dnia 14 bm. rodak nasz p. dr. Józef Kroll egzamin państwowy na lekarza.

Gryfia. Dnia 13 b. m. przy gryfijskiej wszechnicy rodak nasz dr. Zygmunt Koczowski z Królestwa Polskiego zdał chlubnie egzamin państwowy na lekarza.

Wody niemieckie. „Dochodzą nas, pisze „Słowo“ warszawskie, różne wiadomości, stwierdzające, że nie tylko pobyt w miejscowościach dla gości polskich staje się nieznosnym, lecz, że nawet podczas przejazdu kolejami, podróźni, nie wyłączając dam, na brutalne zaczepki współpodróżnych są narażeni, gdy po polsku pomiędzy sobą rozmawiają. Nie myślimy oczywiście twierdzić, aby to było powszechne,

niego i dłoń na jego rozpalonej skroni położyła; on drżał z bólu, lecz za innymi powtarzał.

I na polskim kiedyś tronie,
Prawy król zasiądzie.

Nazajutrz wygnańcy puścili się równo ze świtem w dalszą podróż; na jednej z pustych wczoraj kibitek leżał teraz więzień. To Tomasz, nie był w stanie iść, gdyż ciało miało w ranach i gorączka go paliła. Obok niego siedziała Leonka, on trzymał jej rękę.

— Rozpogodź czoło siostrzyczko, zobaczysz, że za tydzień zdrów będę, jak ryba — mówił z uśmiechem — a gdy na miejsce przybędziemy, znajdziemy jaką pracę i damy sobie radę... Potem car Mikołaj umrze, syn po ojcu nastąpi, ulaskawienie w dzień koronacyi podpisze i wrócimy do kraju, do swoich; będziemy piastować dzieci Olesia i mówić im, jak męźnie i hardo Polak cierpieć potrafi, a Moskal jak dręczyć okrutnie.

O narodzie bohaterów! gdybyś tak działać umiał cicho i wytrwale, jak dzielnie walczyć potrafisz — tak cierpliwie iść do celu, jak cierpliwie znosisz męki, gdy kat rozszeroży się nad tobą, gdybyś tak ukochał zgodę, jak nienawidzisz tyranów twej ojczyzny — gdybyś przez miłość Polski, póki w siły nieurośniesz, pokorę wziął za swój sztandar — gdybyś zawsze tak pełnym był poświęcenia dla sprawy ogółu, tak gotowym do ofiar, jak nim umiesz być w chwilowych porywach zapału, — skruszyłbyś niezawodnie z czasem twe kajdany i grób matki twej, Polski, otworzyłby się i zmartwychwstała — by nasza ukochana!...

ale na podstawie danych, otrzymanych od najwiarogodniejszych osób, musimy stwierdzić zaczepianie osób w restauracyach miejsc kuracyjnych i wagonach, gdy po polsku ze sobą rozmawiały. Są to objawy ordynarności i zdziczenia, które przechodzą wszelkie granice, ale które przy dzisiejszym prądzie w Prusach są bardzo naturalne i chyba liczebnie zmniejszać się nie będą.

Z tem oczywiście liczyć się trzeba i do tego w postępowaniu swoim zastosować.

Zarządy wód niemieckich widocznie polskiej klienteli pragną, bo niedawno czytaliśmy energiczny protest jednego z takich zarządów, umieszczony w pismach warszawskich, przeciwko rozszerzonej tu pogłosce, jakoby w pewnej miejscowości, cieszącej się wielką frekwencyą kuracuszów, panował trąd.

Ale zaiste, trudno nam rozstrzygnąć, czy gorszym jest trąd, znany w medycynie pod nazwą „lepra“, czy trąd, znany od pewnego czasu w życiu społecznym w Prusach pod nazwą hakatyzmu. Pierwszy szerzy się podobno powoli, drugi okazał się zaraźliwym od różnych chorób zakaźnych, dokuczających ludzkości.

Surowa kara. Za sprzedaż losów loteryj zakazanych skazano bankiera Karola Heintzego w Berlinie na 2000 marek kary.

Z Zofii donoszą, że rotmistrz Bojczew, ulubieniec księcia Ferdynanda, i były prefekt policyi z Zofii, Nowelicz, którzy pozbawili życia śpiewaczkę Annę Simon, zostali w w czwartek rano straceni przez powieszenie w Filipopolu.

Berlin. Znany komisarz policyjny Tausch ma wypłynąć znowu na powierzchnię. Od 1 października obejmuje podobno jakiś urząd policyjny. Gdzie zostanie umieszczony, jeszcze nie wiadomo. Pierwotnie był przeznaczony na komisarza w Swidnicy na Ślązku, ale następnie zmieniono postanowienie. Obecnie znajduje się Tausch w Bawaryi.

W **Hamburgu** po spożyciu czwartkowego obiadu zachorowało natychmiast 70 żołnierzy załogującego tamże trzeciego batalionu pułku piechoty nr. 35. Wieczorem zapadło jeszcze więcej żołnierzy na słabość, tak że ogólna liczba chorych, których w lazaretach pomieszczono, wynosi 165. Choroba objawia się mianowicie w bardzo silnej febrze. Jak jednak donoszą, niebezpieczeństwo życia jest wykluczone. Lekarska komisya wojskowa zabrała resztki obiadu, aby dowiedzieć się powodu nagłej choroby, lecz wynik lekarskich dochodzeń jest dotąd nieznan.

Pożyteczne wiadomości.

Czy wysłużeni wojskowi, należący do obrony krajowej (landwery), mogą być pociągani do odbywania ćwiczeń wojskowych po ukończonym 32 roku życia? — Odnoszący się do powyższego pytania paragraf ustawy wojskowej przepisyje: Landwerzcy I powołania, którzy ukończyli 32 rok życia, mogą tylko w wyjątkowych razach (z powodu osobnego cesarskiego rozporządzenia) na ćwiczenia być zaciągani. Kto atoli skutkiem własnej winy w późniejszych latach do czynnej służby wstąpił, lub skutkiem nie stawiania do kontroli albo skutkiem więzienia po nad 6 tygodni dłużej odsługiwać musiał lub też na własny wniosek od ostatniego ćwiczenia był zwolniony, ten i po skończonym 32 roku życia może być do odbywania ćwiczeń pociągany. Wojskowych należących do obrony krajowej drugiego powołania nie wolno podczas pokoju w ogóle na ćwiczenia zaciągać, chyba jeżeli się sami dobrowolnie zgłoszą.

Od ekspedycyi.

Do Bruchu. Ogłoszenie Towarzystwa świętego Michała nadeszło do sobotniego numeru zapóźno.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 23 do południa 25 lipca w **Borbeck.** W niedzielę po południu o 4 godzinie nabożeństwo z kazaniem. *O. Nazaryusz.*

Nabożeństwo dla Polaków w Brandenburgii i Pomeranii.

Bractwo św. Izydora wysłało po polsku mówiących duszpasterzy na to lato w następującym porządku: *Anklam*, od 23 lipca do 29 lipca. *Demmin*, od 30 lipca do 5 sierpnia. *Anklam*, od 6 sierpnia do 12 sierpnia. *Stralsund*, od 13 sierpnia do 19 sierpnia.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

donosi szan. członkom, iż w środę dnia 20 lipca odprawi się Msza św. za zmarłych członków tow. naszego o godz. kwadrans po 7. Uprasza się chorążych i asystentów, aby się na czas do chorągwi stawili.

W niedzielę dnia 24 lipca bierze nasze towarzystwo udział w parafialnej pielgrzymce do Hardenberg. Uprasza się członków, ażeby się zebraли na sali posiedzeń o godzinie 7. Tak samo nieczłonkowie mogą się do towarzyskiej chorągwi przyłączyć. Pociąg odchodzi z mar-chijskiego dworca Westenfeld o godz. 1/2 8 rano. Ktoby chciał książeczki do pielgrzymki nabyć, może się zgłosić do p. St. Rejera. Hagen-strasse 5. — Zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 31 lipca punktualnie o 1/4 godz. po południu. O jak najliczniejszy udział członków i nieczłonków uprasza **Zarząd.**

Setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza

obchodzi Towarzystwo polsko-katolickie w **Dreźnie** dnia 24-go lipca o godzinie 8 wieczorem w lokalu Burgkeller-Jüdenhof. Program zosta-nie urozmaicony odczytem, deklamacyami i występem „Koła śpiewa-ckiego Lutni“. O liczny udział uprzejmie uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Osterfeld

donosi swym szanownym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Osterfeld i okolicy, którzyby chcieli zapisać się do towarzystwa, iż **miesięczne zebranie** odbędzie się dnia 24 lipca o godz. 4 po po-łudniu na sali posiedzeń. Wszyscy członkowie winni się jak najlicz-niej stawić, gdyż będą obrady w sprawie teatru, a prócz tego mamy wiele innych spraw do załatwienia. — Goście mile widziani.
Antoni Lorek, przewodniczący.

Towarzystwo świętego Jacka w Bottrop

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 24 lipca odbędzie się po południu o 4 godz. na nowej sali p. H. Kirschbauma (przy końskim targowisku) **miesięczne zebranie**, na którym będzie płacenie składek miesięcznych, przyjmowanie nowych członków i ważne sprawy omawiane będą. — Goście mile widziani. O jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza mile **Zarząd.**

Bruch.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu donosi członkom, iż **mie-sięczne zebranie** odbędzie się 24 lipca, ponieważ towarzystwo w niedzielę 17 bm wzięło udział w rocznicy Tow. św. Barbary w Hertem. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Baczność Rodacy!

Aby ciągle tylko świeże nie zestarzałe materye mieć na skła-dzie urzędziem

wielką wyprzedaż, która potrwa do 20 sierpnia.

Ceny niższe po 2 m. za metr.

Rozmaite resztki na ubiory i spodnie bardzo tanio.

Kto z Rodaków chce z tego korzystać niech tego nie zwłoczy, gdyż ta wyprzedaż trwa tylko do 20 sierpnia.

Jan Bloch,

Essen, Kastanien-Allee nr. 100, I. piętro.
najstawniejszy krawiec polski na całą okolicę.

Biuro ludowe.

Louisenstr. 4 **Bochum,** Louisenstr. 4.

Biuro jest otwarte w dni powszednie od 9 do 1 godz. i od 4 do 8 godz., w niedzielę od 11 do 1 godz. — Członkiem może zostać każdy. Składka roczna wynosi 50 fen., jednorazowe wstępne także 50 fen. — Celem Biura Ludowego jest bezpłatne udzielanie rady w sprawach za-bezpieczeń na wypadek kalectwa (Unfall), choroby, inwalidztwa, na starość i knapszaftu. W sprawach przemysłowych i zarobkowych sporach. Tak samo w sprawach podatkowych, szkolnych itd. — Wy-konywanie prac piśmiennych: podań, skarg, w sprawach zarobkowych, reklamacyj, informacyj itd., udziela rady we wszystkich sprawach pra-wnych. — Za wykonywanie prac piśmiennych płaci się 25 fenygów. Na odpowiedzi listowne należy dołączyć znaczek pocztowy.

W biurze mówi się po polsku.

Z upoważnienia

Jakób Miara.

Wszystkim Rodakom polecam swój jak najlepiej zaopatrzonej

skład gotowych mebli

wszelkiego rodzaju oraz

tapet od najtańszych do najdroższych.

Wyrób rzetelny i trwały.

Ceny umiarkowane.

Wincenty Siara,

Racibórz, ul. Odrzańska 1.

A. Kersken, zegarmistrz w Hamborn.

Skład dobrych zegarków kieszonkowych, regulatorów i budzików

pod gwarancją i po cenach najtańszych. — Skora i rzetelna usługa. — Warsztat reparatur i nowych robót w domu. **Reperacje oblicza się jak najtaniej.**

Największy postęp w sposobie prania
stanowi sławny Minlos'a proszek do prania

zwany „Lessive-Phénix“

podług patentu **I. Picota w Paryżu.**

W najznacniejszych pismach dla kobiet omówiony i bardzo polecany.

Razem z „Lessive Phénix“ nie można używać mydła ani w kawałkach, ani sproszkowanego.

Za pomocą „Lessive Phénix“ otrzymuje się w sposób prosty, oszczędzający bieliznę i tani bieliznę olśniewająco białą i zupełnie bez woni.

Nagrodzony przeszło 40 medalami i innymi odznaczeniami.

Do nabycia w składach drogeryjnych, kolonialnych i mydła.

Służąca polska

znajdzie zaraz miejsce w **Baukau** przy ul. Strün-keder Str. 7. u H. Brus.

Po polsku i po niemiecku

mówiącego młodego człowieka po-szukuje się do składu i kramu to-warów kolonialnych. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya „Wia-rusa Polskiego“ w Bochum.

Służąca

porządna i pracowita, potrzebna zaraz. Zgłosić się można do Rott-hausen, Leythestr. 30.

Bruch!

Najl. mięso wołowe **60 fen.**

Najl. mięso świnie **60 fen.**

Fr. Raabe, Bruch,

Dla górników

korzystne miejsca do budowy w pobliżu 4 kopalń, od 900 marek począwszy pod korzystnymi wa-runkami do nabycia. Domy do składów i mieszkań prywatnych w korzystnym położeniu do nabycia przy małej zaliczce.

Herm. Lucas,

ceglarnia pierścieniowa w **Horst-Emscher.**

Pożyteczne książki.

Kilka rysów z powstania w r. 1863. Cena 25 f., z przes. 28 fen.

Pamiętnik Dobrzyńskiego, ofi-cera i więźnia w Zamościu. Ce-na 40 fen., z przes. 45 fen.

Odszczepiency, czyli „Zdradzi kraj, kto wiarę zdradził“. Cena 75 fen., z przes. 80 fen.

Trupia wieża. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Krzysztof Żegocki, czyli o-swobodzenie Kościana. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Strasza tajemnica. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr.

Historja szewca Jana Kiliń-skiego. Cena 10 f., z przes. 13 f.

Kilka wspomnień o polskich legionach. Cena 50 f., z przes. 60 f.

Modlitwa za Bismarcka. Po-wieść Cena 30 fen., z przes. 35 f.

Pamiętniki Jana Kilińskiego. Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Pamiętniki Seweryna Gase-ckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Trzeci rozbiór Polski. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Pamiętniki Aleksandra Guttre-go z lat 1845, 1846 i 1847. Dwa tomy Cena 2 mr., z przes. 2,20 mr.

Widok Królestwa Polskiego, czyli najważniejsze wiadomości o wewnętrznych i zewnętrznych spra-wach dawnej Rzeczypospolitej. Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3,30 mr.

Rok 1848, czyli opis wypad-ków w Berlinie i w W. Księstwie Poznańskim. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Specjalny

skład

kawy

Józef

Hecking

w Krefeld.

Wyborne

jakości

po nadzwyczaj korzystnych cenach.

Miejsca

sprzedazy:

w **Bochum,** przy ulicy Königstr. 26 i Friedrichstr. 1.

w **Herne,** Kirchplatz 2 (naprzeciw ko-ściółta ewangelickiego).

w **Witten,** Bahnhofstrasse 29.

w **Gelsenkirchen,** Bochumer Str. 20.

A. Weinberg'a dom towarowy
w Bickern-Wanne

ul. Bahnhofstrasse 76a

poleca wszelkiego rodzaju **towary szklane,** porcelanowe i emaliowane, oraz zabawki, jakoteż wszelkie sprzęty domowe po cenach najtańszych. Polecam też maszyny do gotowania po cenach bajecznych na odpłatę.

Kto chce rzeczywiście tanio i dobrze kupować

niech się uda do składu pod firmą:

Waarenhaus

S. Hohenstein w Herne.

Dostarczam **ubrań dla mężczyzn** od 8 marek począwszy.

Ubrania dla chłopaków od 4 mr. i wyżej.

Ubrania dla chłopców od 1,50 mr. i wyżej.

Wielki wybór **materyj na suknie,** jedwab na fartuchy, poznańskie chustki, śląskie chustki, tylko nowe rzeczy i piękne wzory.

Proszę dobrze uważać na moją firmę.

Waarenhaus S. Hohenstein.

Dom towarowy (Waarenhaus)

S. Hohenstein w Herne.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fenygów, z przesyłką 25 fenygów.

Adres: **Wiarus Polski, Bochum, Maltheserstr. 17a**

Meble, łózka, ogniska itd. jak najtaniej. Odplata dozwolona. Jonas Cosmann, Herne, v. d. Heidstr. 17.